

Archiwum w Paryżu  
23<sup>o</sup> kwietnia 1877

J.N.

Gulawski

Landia 28 Marca 1877

225

Szanowny Panie Niderlandczyku,

Nie osmielałbym się sam, bez przerywny, trudzić do mojej Korespondencyi, a zwłaszcza, że nie miałem sposobu znać jej osobliwie. Kiedy byłem w Paryżu, lecz jakiego prawa solidarności Starożytności Dacie mi otucha; bo to już 50 lat tak bracia nasza piśmiennika — już wiek mój. Pożegnajcie, — a jeżeli nasza w niej jakby zlatar wagnin pod wstąpieni, moralne i twarde ziem kam nadajmy przedstawia igrysko. Porachisz więc że mówić ledy, otwarcie.

Dr. Drobowski pisat do mnie w tych dniach że otrzymał od Pana list w którym oznajmiasz mi że s.p. Generał Pac umarł w Ameryce i że zastanowił dla Książęcego & Emigrantów które z nim tam razem były po 32 franki opuszczone. Książę, Kochajcie i niezgadnie serce w piersiach smutnego twi musiało, kiedy o swoich współbraciach również nie szczędził w gadzinę, staniu swego pomysłat. Wola Jego usilnie, co by być powinno: z wdzięcznym wierszem i zrewanem wspomnianiem przepię, ten dar nie oszacowany jako talizman padany z grobu, nie tylko te 32 fr. ale i bym nie innego przez Starożytności retda po kim nie odrzucił to bym go jak najwłaściwiej retda moment — bo mam do tego prawo, najprzód jako Jego wspaniałego wiarogora w Ameryce, powtóre jako brat Emigrant i Polak. Proszę więc iście szanowny Kolego napisać mi jakie dokumenta i dowody z moją stroną są, potrzebna aby ten druzi skarb otrzymał.

Oszczętosć moja ażu mata, ale ja, zraja, tak w Ameryce jak i w Paryżu, ci mianowicie ze starych braci, którzy jeździł z ja, — w roku 1830. 31. jako ochotnik w 7<sup>ym</sup> pułku liniowym (zna mnie Krownowski i sili żyje w Paryżu) Po Grochowskiu bitwie przeniesiony, byłem jako feltysiel do 4. Batalionu do Namobia, tam w wyprawie na

Wrocław =

Wszystko za przejście Bugu po tamiejszym się ladzie  
i przeprowadzeniem prądu na naszą stronę, gdzie z tej  
przegranej wzięto Bohemolca Kasoę i Batalion Włoszono  
przedstawiony byłtem przez Komendanta twierdzy Krasin  
skiego na oficera i Krzyżę złoty. (zmiał mnie dobrze K. Adyuki i Czapka)

Po padaniu się Łamiecia wzięty byłtem z rozkazu  
Generata Kajzeroffa do Moskwy - lecz w drodze ugrato  
wstać mnie Matka i dostatem się do Galicji - tam w  
Krakowie pojmany i osadzony w Kępczynie - z tamtąd prze-  
wieziony do Otmucina gdzie prawi rok cały w ciemnym  
saffajeta kaszamasie przed działem - tu skarany byłtem  
na depostawę do Ameryki, wskutek czego ugrato się  
do Triestu i tam mimo protestacji mojej, wraz ze 100  
innymi Polakami w pakowany na Wojenną kregatę Guerrero  
pod Komandą Vice Admirala Bandgera dnia 22 listo pada  
wyparty z Europy i zastawiony w Stanach Zjednoczonych  
jednocześnie Ameryki na początku Marca 1834 roku.

dat zaledwie 15. Mraztem kiedy mnie to wielkie niezdarzenie  
spadkato. - Po paru latach pobytu w Mieście Albany  
pracowałem jako rachmistrz w Banku i zaczętem chodzić  
na Kursa Medycar w Kolegium tegoż Miasta. Praca ta  
przerwana była, szalona, lecz możliwa, wyprawa, moja w kierunku  
przez Północ Ameryki i osady maskiewskie do Sybiru w zania  
wre otwarcia sięs zki wędzicia naszym Syberii Cypkom.

Wyprawa ta dobrze jest znana, P.P. Janaszkiewiczem której  
opis przetat sp. Rosien Kiewit z Philadelphia w 1838. r o której  
była nawet publikacja w gazetach - może ja, i sam gdzieś  
czytales. - Powtorzę ten opisał jednak w Krasnowi aby jej  
dać i poznać że jestem ten sam Gutowski który tak chwiesie  
ochłabamuję spadku i sukcesyji je sp. G. Paen.

Jest już blisko lat temu 40 kiedy ugruszyliśmy z Kanady  
w Imperium r. 1836<sup>2</sup> przez wielkie Jezero (grot Lakes) do Osady  
zwaney (Red River) w obwodzie (Hudsons Bay) z tad mieliśmy  
Kamiar doicagnąć do osad dorda Selkirk zwaneych, a z tad  
już 27 lutego 1837 r. postawowiliśmy udzić się przez lasy  
i stępy do Fort Snelling (St Peter's) przestrzeń zimowa, porty  
700 mil Angielskich - Kółtem 12<sup>3</sup> kolegaw wrócić napowrot  
dla zimna do Kanady - Towarozorani więc dalszej podróży  
ze mną, byli:

byli Pan Ignacy Parys razem z Warszawy, Pan Richard Hayes z Irlandii z miasta Kirk i Młody Przewodnik Indianin. Zgodziliśmy byliśmy w ciepła adzież równości i mocne sanie ciągnięta przez silne i duże psy.

Powietrze w dufnym, było dość Tagadne iak na północna Kłoma, mało zmierzaliśmy na przepowiadanie starych strzelców że Marzec może nas pokonać, - zaprawdę jednak w rzeczywistości było ich przepowiadanie: od 4<sup>o</sup> do 15 marca ciężka trapiła nas burza. Całem więc naszym już było starać się posunąć się naprzód ku Handlowemu zakładowi Amerykańskiemu Kompanii futer w dake Travers przy Złoty-Tuch w rektie S<sup>t</sup>. Peters. Zamiar ten zmierzaliśmy zżyć trudnym do wykonania dla ciężkiego zimna na które wystawieni byliśmy, a przy niedostatku zdrowego i ciepłego pożywienia. Któr takim jacie było, przywłać musieliśmy w stanie umiarowym, tak nas oświadczyło iż zaledwie nogi za sobą, wstąpić zdetaliliśmy.

Czyli kto który już podurżowali zimowa pora, po obsternych równinach północy, mogą sobie wyobrazić trudny i niebezpieczność jaka czekają podróżnego w tych okropnych krajach, gdzie często śniegowe zamieci i mroźne wiatry tamują, drogę ciągłości, się nieraz o 50 mil od jednego końca lasu do drugiego, i gdzie podróżny iak zimorony spędzi na całym, na półm. - Takie było nasze niebezpieczeństwo na półm. gdy 17<sup>o</sup> Marca zachodziła nas raptownie na półm 24<sup>o</sup> gradusowa burza ze śniegiem i mrozem ze strony północno zachodniej która, opisywać wistowaliśmy nie było, aby się nie umówić, a w której zginął zagrzebanym w śniegach Pan Ignacy Parys i Pan Hayes.

Tak więc wstąpiłem sam siedem z przewodnikiem w tym miejscu zwiastowania - na drugi dzień odszukaliśmy zapamiętawszy Pana Parysa kłoczającego w śniegu półchylonego na twarz i na wprost umarłego, zaledwie zdetaliliśmy utorzyć go na banki pokryte ciepłą bawołą skórą - wszelkie wstąpienia w ogólnie zięć Pana Hayesa były bez skutku. Pan Parys przetrwał jeszcze dwa dni w łaskom o dwie mile od tego miejsca, gdzie my go znaleźliśmy iak mogli być natężeni - zankonst. aby, rła niemożność. - Zamierzaliśmy się w smutny koniec naszej podróżowania, go w budnie ze skór bawołych zrobiona.

sami zaś na upiót zgnębieni dostaliśmy się po kilku dniach  
do Łodży w S<sup>te</sup> Peters. Pastawcy Językowy, których zblad występiliśmy  
za oddaniem naszym obywateli kochanych - po 11 dniach wrośli  
z umartym ciętym Paryża - Pana Haysa obszukani nie mogli  
Pogrzebatem tu ciato umartego zaraz obok Janca Handlowego tej  
osady - gdzie tu byli nam bardzo Taskaw i gościnni - P<sup>o</sup> sześć  
tygodniowym naszym wyprawy, wrośtem przez Kanadę napawoś  
do Albany kontynuowatem moja pracę i naukę - otrzymałem  
Dyplom Dra Medycyny i Chirurgii w 18<sup>ym</sup> roku 1841. Dnia 20 Maja

Nie chiałem tu stary pozostać dla jakiegoś drwinnej tykroty,  
wrośtem do Europy do Paryża w roku 1842 - stary ja w Archiwach  
Prefektury moje narzutek jest napisane - gdyż pobieratem ied.  
kontynuowatem nauki Lekarskie w Uniw<sup>ersytecie</sup> gdzie także  
w kantiolach wpisany iestem - w roku 1848 poszedłem do  
Polski - Wroście Bombardowania krakowa przy opatrowaniu  
rannych na placu sam także iedko raniony byłem - Prziślad  
wane zmusiła mnie do powrotu do Paryża - gdzie znowy byłem  
przez wszystkich - Pan Łamowski s. p. Stary Stare Ośm<sup>ie</sup> byli znowe  
Taskaw dla mnie, mianowicie d. Władysława który ied znowy  
w przyjaciu i któremu piękne Polskie manuskripta stare datem.  
Wojna wschodnia obudziła na nowo moje życie - przybyłem do  
Stambulu zaangażowany w Paryżu przez Velby Pasza, Ambassadora  
Porty - na lekarza do formużających się próbków kraczkoch.  
gdzie w stopniu Podporucznika służby sprawowatem Wroście  
Sybistri byłem Dekoremanger ordrem Mejdije 4 klasy i Medal  
za Kampania Dunajską - 1854. -

Tenaz iestem w służbie cywilny lekarzem miasta Pansii  
gdzie mnie przyeiośt z sobą, Wielki Vexir Ali Pasza 1876 r.

Organizacja Koracny tu na wschodzie prawie upadła.  
Owi sturmiterze, owi gladiatorowie Korackwa, umkli prawie. Jednych  
bez potyczki zbitych, zwyciężonych, zeniemia przywalita, drudzy  
dostawiają się reszce zgroś z inni opubliwory służby, nie mają  
kaciu ani sity wytrwać w paćciwym przygotowaniu i smodney  
poniewierca, woleli pójść za przywołaniem ich Wladisława Korackow=  
przyjętych służby wrośtem ich niezaradliwyj ofierony.

So, to czas niezaradony dla tej biedney naszey Polski moj  
bransony borać, ale trzeba lewać dalek<sup>o</sup> serce sobie Krowach  
Siskam serdecznie twoje bratnie poz.  
Dr. Rudolf Gutowski

Adressa moja Dr. R. J. Medicin de la Province  
de Lande à Lande 11<sup>me</sup> de Cretef.

odebrany w Paryżu  
18. Czerwca 1877

N.

Caendie 20 Mai 1877.

227

Szanowny Kolego,

List twój datowany 27<sup>o</sup> kwietnia doszedł mi 15<sup>o</sup> Maja, a zatem 18 dni muszerował — i nie może być inaczej gdyż tylko raz na tydzień dochodzi tu poczta Austryacka — w innej tu niema — listy z Europy idą zawsze pierwiej do Stambentu a z tamtąd dopiero są rozsyłane na miejsca ich adresatów, zimowa, pora, list idzie czasem i 25 dni do Paryża.

Do Pana Segond Notariusza pisze równocześnie z tym listem krótko i jasno, pędząc Twojej niecierpionej rady, za którą, jestem Ci mocno obowiązany Kochany Bracie, pokaz mi choć jedną, sposobność przez którą, mogł bym się kiedy ci odwdziżyć — a ani jednej chwili wahać się nie będę, aby to uczynić —

Wojna się tu rozgala nadobrze i idzie, nie się, że się ona tak prędko nie skonczy — a nawet zagrożony jest tu na tej wyspie blokada Moskiewska. Brzo przypada tu dzisiaj nowe do rozpiętego wątro

jenia

postępy, ruch agrarny na watach, jutro ma tu  
przejść część floty Turckiej - chodź tu wiesz jak  
oko boian na pogorzeliściu i odtrąconemi skrzydłami  
odleci i tuż niemożę, i jestem w trudzie o moie  
gwiardo i dziełmi - Przypominasz sobie zapewne  
ich Matkę, ona wzięta i udróżnieniem sercem przypo  
mink sobie twoją, dobroć i cęgłość rancze iature.  
Ojciec zaś jęj, to iakbyś myślał dla niego niczyle, wypra,  
daj on nam i Ojczyznę Kręguć, której iadru  
talent ani iadru i wietności przystęg nie odwróci,  
od niego iadru naszego na jakiś zastępyt. Nawet  
nie udróżniemy kiedy się ugróciost do naszych  
nieprzyjaciost. -

Siłkam Serdecznie twoją, przyjaciel  
ską, rękę - Dr. Gutowski

Kapitana Pikułskiego podrażam iak najserdeczniej  
i będe jędąc do niego. moja żona była niegdys  
miedka przyjaciółką, ięgo Cęrcętki której uktony,  
uprzejme rancze. rancze szorstliwym iestem jęj  
się dowiem że który ze starych przyjaciost i braci  
jęzorec ięje, niech mu Bog da ięby doręyt Ojczyznę  
a będzie najgorzeliwszym iadru.